

Kraków, 15. 09. 2022 r.

ks. dr hab. Andrzej Muszala, prof. UPJPII
Wydział Nauk Społecznych / Instytut Pedagogiki i Nauk o Rodzinie
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Ul. Bernardyńska 3
31-069 Kraków
andrzej.muszala@upjp2.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr lic. Helena Kuczyńska, *Duchowość pustelnicza jako źródło formacji laikatu w świetle tradycji Kościoła*, Olsztyn 2022, ss. 430 mps.

Promotor: ks. dr hab. Sławomir Ropiak, prof. UWM

„Zapraszam każdego chrześcijanina, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajduje, by odnowił dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo przynajmniej podjął decyzję gotowości spotkania się z Nim, szukania Go nieustannie każdego dnia. Nie ma racji, dla której ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego, ponieważ «nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan». Kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa, tego Pan nie zawiedzie, przekona się, że On już na niego czekał z otwartymi ramionami” – pisał papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* (EV 3) z 2013 roku. Na wstępie swojego pontyfikatu przypomniał, co stanowi istotę chrześcijaństwa – osoba Jezusa Chrystusa oraz głęboka więź z Nim. Przez dwadzieścia wieków uczniowie Pana podążali za swoim Mistrzem ścieżkami wiary i miłości, wypracowując różne formy duchowości. Początkowo najwyższym ideałem było naśladowanie Syna Bożego nie tylko w Jego życiu, ale także śmierci – poprzez przyjęcie męczeństwa. Nie wszystkim jednak dane było podążać tą niezwykłą i trudną ścieżką. Po ustaniu prześladowań na początku IV w. po Chr. (a właściwie już nieco wcześniej) uczniowie Pana poszukiwali niemniej radykalnego sposobu przeżywania swojego chrześcijaństwa, oddalając się na pustynię i prowadząc surowe życie w odosobnieniu, zapomnieniu o sobie i na modlitwie. W ten sposób narodziła się w Kościele tradycja życia pustelniczego oraz monastycznego, nazywana czasem „białym męczeństwem”. Propozycja takiej drogi była przeznaczona dla nielicznych z racji wysokich wymagań stawianych kandydatom. Mimo to, w IV i V w. po Chr. tysiące chrześcijan udawało się na pustynię egipską, judzką, syryjską czy też na terenach Małej Azji, tak że – jak stwierdził św. Atanazy – „pustynia stała się miastem”. W kolejnych wiekach życie pustelnicze należało do jednej z zaakceptowanych przez Kościół form życia całkowicie oddanego Bogu. Z pustyni wyszło wielu świętych kapłanów, biskupów i teologów. We wszystkich wiekach pojawiali się niezwykli pustelnicy, którzy żyjąc radykalnie Ewangelią, stali się światłem świata i solą ziemi.

Także w czasach współczesnych, nacechowanych niezwykle rozwojem cywilizacyjnym, pojawiają się ludzie, którzy odchodzą na pustkowie, by żyć wyłącznie dla Chrystusa, jak chociażby zmarła niedawno Jeanne Marie Cardin. Duchowość pustelnicza bynajmniej nie przeminęła z wiatrem epoki współczesnej; co więcej – stanowi dziś inspirację do autentycznego i wartościowego przeżywania czasu doczesnej pielgrzymki dla wielu osób, szczególnie samotnych. Może być też realizowana – jak pisał C. Caretto – jako „pustynia w mieście”. Praca doktorska p. Heleny Kuczyńskiej *Duchowość pustelnicza jako źródło formacji laikatu w świetle tradycji Kościoła* wpisuje się w ten trend radyklanego poszukiwania Boga przez wielu współczesnych chrześcijan.

1. Temat rozprawy i jej struktura

1.a. Temat pracy

Temat *Duchowość pustelnicza jako źródło formacji laikatu w świetle tradycji Kościoła* sformułowany jest precyzyjnie. Dowiadujemy się z niego, że nie chodzi tylko o samo przestudiowanie fenomenu życia pustelniczego na przestrzeni wieków, lecz o coś więcej – opis specyficznej „duchowości pustelniczej” oraz próbę jej zaaplikowania do życia osób świeckich, które mogłyby się takąż duchowością posilkować się w przeżywaniu swojej samotności. Autorka ma tu na myśli szczególnie osoby, które nie założyły rodziny, członków Trzecich Zakonów, wdowy i wdowców, emerytów, single oraz osoby, których małżeństwo się rozpadło i które pragną, pomimo owego trudnego doświadczenia, pozostać wierne Chrystusowi; co więcej – czują potrzebę prowadzenia życia głęboko duchowego w zjednoczeniu z Bogiem. Problematyka podjęta przez doktorantkę jest zatem bardzo ciekawa, a wybór tematu w pełni uzasadniony.

1.b. Struktura pracy

Rozprawa *Duchowość pustelnicza jako źródło formacji laikatu w świetle tradycji Kościoła* jest monografią, na którą składa się: spis treści, wykaz skrótów, wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, streszczenie angielskie, oraz bibliografia.

We wstępie odnajdujemy cel podjęcia pracy. Jest nim „włączenie się w istniejący w Polsce nurt propozycji zawierających niektóre elementy z życia pustelników i dostosowanych do formacji osób aktywnych w świecie” (s. 21). Nieco dalej autorka ujawnia zamiary, jakie towarzyszą pisaniu przez nią dysertacji naukowej: „W wyniku badań realizowanych w ramach niniejszego doktoratu spodziewane są poznawcze korzyści w formie uaktualnienia historycznego dziedzictwa eremickiego w Kościele rzymskokatolickim [...] Oczekuje się uzyskania odpowiedzi na pytanie, które cechy z modeli historycznych (od początków pustelnictwa) mogą dzisiaj stanowić inspirację w katolickiej formacji” (s. 21). Nieco wcześniej autorka precyzuje przedmiot swoich badań, którym jest „chrześcijańska duchowość pustelnicza” (s. 20). Podaje także cechy pustelnika: „odsunięcie się od świata, milczenie, samotność, gorliwa modlitwa, pokuta, poświęcenie swojego życia na chwałę Boga i zbawienie świata” (s. 20). Ze wstępu dowiadujemy się także o przyjętej metodzie pracy. Jest nią dedukcja, analiza źródeł, opis oraz synteza przeprowadzanych analiz (s. 22). Autorka zaznacza też, że w

swojej pracy pójdzie według ogólnie przyjętego schematu: „widzieć – osądzić – działać” (s. 22). Na końcu podaje tytuły rozdziałów bez omówienia ich zawartości.

Rozdział pierwszy poświęcony jest charakterystyce życia pustelniczego. Doktorantka opisuje w nim życie pustelnicze. Składa się nań m.in. specyficzna forma urzeczywistniania *kairos* oraz dążenie do doskonałości i świętości. Opisane zostają również zewnętrzne i wewnętrzne warunki określające pustelnika. Doktorantka uzasadnia także aktualność powołania pustelniczego w czasach obecnych, szczególnie odnosząc się do niektórych orzeczeń Soboru Watykańskiego II. W ostatniej partii tego rozdziału opisuje formy życia pustelniczego w ciągu wieków ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych postaci w rozwoju życia pustelniczego.

Rozdział drugi podaje biblijne, teologiczne i ascetyczne podstawy duchowości eremickiej. Ukazana jest charakterystyka życia pustelniczego w Piśmie Świętym (wędrowka Izraelitów przez pustynię, życie Eliasza, Jana Chrzciciela oraz przykład samego Jezusa). Z perspektywy teologicznej życia pustelniczego doktorantka zwraca uwagę na poszukiwanie chwały Trójcy Świętej, naśladowanie Chrystusa oraz wzrastanie w mocy Ducha Świętego. Rozdział zakończony jest prezentacją ascetycznych zasad życia pustelniczego ze szczególnym uwzględnieniem skruchy serca, pokory oraz posłuszeństwa na wzór Chrystusa.

Rozdział trzeci ukazuje główne źródła wewnętrznego życia pustelnika. Doktorantka wymienia tu, po pierwsze, modlitwę w ciszy, wsłuchiwanie się w Boga oraz kontemplację Oblicza Bożego. Drugim źródłem życia pustelniczego jest codzienna lektura Słowa Bożego w formie *lectio divina*, czytanie Pisma Świętego z katolickim komentarzem oraz wsłuchiwanie się w Słowo Boże czytane podczas Eucharystii. Trzecią cechą i filarem pustelnika jest – zdaniem autorki – pokuta za grzechy (omówione są szczegółowo: rachunek sumienia, sakrament pokuty, poddanie się kierownictwu duchowemu, zadośćuczynienie). Po czwarte, pustelnik żyje także Liturgią Godzin. Doktorantka omawia w tym miejscu poszczególne godziny liturgiczne z brewiarza i osadza je w specyficznym stylu życia w samotności. W końcu piątym filarem życia pustelnika jest Eucharystia (Msza święta, Komunia święta i Adoracja Najświętszego Sakramentu).

Rozdział czwarty prezentuje elementy wspólne duchowości pustelników. Zdaniem autorki są nimi: osobowa bliskość pustelnika z Jezusem, walka wewnętrzna o Królestwo Boże, szukanie chwały Ukrzyżowanego, milczące przepowiadanie Chrystusa oraz przeżywanie tajemnicy Kościoła.

Rozdział piąty stanowi propozycję zastosowania wybranych form pobożności pustelniczej w codziennym życiu współczesnego człowieka. Doktorantka zwraca uwagę, że taki sposób przeżywania chrześcijaństwa może być szczególnie ważny dla osób samotnych. Możliwe jest prowadzenie życia pustelniczego w wielkim mieście, zanurzanie się w kontemplacji, pozostając na swoim stanowisku pracy, wewnętrzna wolność od dóbr materialnych oraz praktykowanie pokuty. Duchowość pustelnicza może być także propozycją dla osób przeżywających lęki egzystencjalne, chorych, cierpiących oraz umierających.

Zakończenie stanowi podsumowanie wcześniejszych rozważań autorki. „Wnioski uzyskane z badań w niniejszej pracy stanowią szkielet modelu formacyjnego laikatu z postawieniem akcentu na duchowość pustelniczną” (s. 375) – stwierdza doktorantka.

2. Ocena formalna rozprawy

1. Struktura pracy jest logiczna i uporządkowana. Rozdziały są zatytułowane poprawnie i oddają treść, jaka się w nich kryje. Każdy rozdział zaczyna się wstępem wprowadzającym w daną tematykę, na końcu zaś zawarte jest krótkie podsumowanie przeprowadzonych rozważań.

2. Autorka słusznie wychodzi z doświadczenia egzystencjalnego przeżywania *kairosu* przez niektórych chrześcijan, pragnących radykalnie naśladować swojego Mistrza (par. I. 1). Zgodnie z przyjętą metodologią, dostrzega fenomen dążenia do całkowitego oddania się Chrystusowi przez wiele osób żyjących w różnych zakątkach świata. Fenomen ów został dostrzeżony także przez Sobór Watykański II (par. I. 4). Po tym osadzeniu przedmiotu swoich badań, autorka przytacza krótkie charakterystyki reprezentatywnych pustelników w historii (par. I. 6). Rys historyczny życia pustelniczego został sporządzony bardzo dobrze. Autorka rozwija swoją myśl w rozdziale II, podając biblijne, teologiczne i ascetyczne podstawy duchowości eremickiej. Przystępuje tym samym do ukazania podstaw życia pustelniczego dla ewentualnych współczesnych kandydatów do takiej formy życia. Uszczegóławia swój tok myślenia w rozdziale III, gdy ukazuje główne źródła życia wewnętrznego pustelnika. Rozdział IV stanowi wynik wcześniejszych przemyśleń i podaje wspólne elementy duchowości pustelniczej, które cechują charyzmat pustelniczy. W końcu rozdział V oraz zakończenie podają konkretne wskazówki dla tych, którzy pragną żyć duchem pustelnicznym w czasach współczesnych. Okazuje się, że jest to możliwe nawet w rozpędzonym, nowoczesnym świecie. Człowiek bowiem zawsze jest spragniony chwil ciszy oraz głębszego wejrzenia we własne wnętrze, a ostatecznie – dotarcia do najbardziej pierwotnego źródła swojego życia, będącego zarazem jego ostatecznym celem i całkowitym spełnieniem się – Boga. Praca zatem jest przejrzysta i uporządkowana pod względem wyводу myśli.

3. Język rozprawy jest poprawny, nieraz cechuje się żywością, co świadczy o osobistym zaangażowaniu się autorki, która – co przebija z lektury tekstu – pasjonuje się opracowywanym przez siebie tematem. Podziwu godnym jest jej wiedza oraz ilość przytaczanych publikacji na temat życia pustelniczego i – bardziej ogólnie – duchowego. Czytelnik może się przekonać, że autorka nie tylko przeczytała wymienione w bibliografii pozycje, lecz je też głęboko przemyślała. Oparła się na wielu opracowaniach, zastosowała bogate słownictwo, co świadczy o jej dobrej znajomości teologii, szczególnie teologii życia duchowego.

Jako osoba dokonująca analizy rozprawy p. Heleny Kuczyńskiej zobowiązany jestem jednak poczynić w tym miejscu kilka uwag.

1. Po pierwsze, widoczny jest, niestety, brak pracy korektorskiej w rozprawie. Niemal na każdej stronie zdarzają się błędy interpunkcyjne (niewłaściwie stawiane przecinki, kropki, pauzy, cudzysłowy itp.), literackie (np. *Crcoviensis* w przyp. 10), gramatyczne (np. s. 171, drugie zdanie od góry) lub stylistyczne (np. niezgodność czasów – s. 102). Wszystko to czyni czasami lekturę rozprawy dość uciążliwą. Nie zawsze przypisy sporządzone są poprawnie (np. przyp. 176, 860). Takie błędy nie powinny się zdarzać w redakcji rozprawy na poziomie doktoratu. Szkoda, że autorka nie oddała swego dzieła do korekty, co uczyniłoby jej rozprawę bardziej staranną i dopracowaną.

2. Po drugie zdarzają się czasem błędy rzeczowe (np. podawanie innego autora cytowanego *passusu*), błędy w zastosowaniu skrótów (np. MNI zamiast NMI w przypisie 6)

oraz błędne podawanie nazw (np. w pracy czytamy o dzisiejszej Czechosłowacji, podczas gdy państwo to rozpadło się na początku lat 90-ych XX w. – s. 88). Wielokrotnie też autorka podaje cytaty z drugiej ręki, nie sięgając do źródeł, nieraz cytuje ojców Kościoła z opracowań współczesnych teologów, nie zaś z tekstów oryginalnych (np. przypis 438, 445, 479, 796, 947). Taka forma cytowania narażona jest na pewne błędy (gdyż autorzy czasem niewłaściwie cytują dany tekst, po czym ów błąd powielany jest w kolejnych pracach); widać to na przykład na stronie 31, kiedy autorka – prawdopodobnie za kimś innym – określa *temps vierge* jako wyrażenie łacińskie, podczas gdy pochodzi ono z języka francuskiego. Zdarza się czasem, że doktorantka podaje błędne przypisy (np. przyp. 666). Nie zawsze też pisze w sposób konsekwentny. Na przykład rozpoczyna opis pokory od ukazania jej pierwszego stopnia, po czym przerywa swój wywód i nie rozwija kolejnych etapów rozwoju tej cnoty (s. 146). Czasem linia wywodu jest dość „poszarpana”; autorka zaczyna pewne wątki i ich nie kończy, przeskakuje z tematu na temat, nieraz wracając do myśli wcześniej już wyrażonych lub wyraża się niejasno (np. s. 150-152, 182-183, 200).

3. Po trzecie, po głębszej analizie tekstu recenzent doszedł do wniosku, iż autorka używa zadziwiającej techniki redagowania tekstu. Na końcu niemal każdego akapitu podaje przypis (co oczywiście może być jak najbardziej prawidłowe), jednak – jak się okazuje – często akapit ów jest po prostu parafrazą cytowanego tekstu, przy czym zmienione zostały tylko nieliczne słowa lub sformułowania (recenzent odnalazł na przykład kilka własnych tekstów, które zostały przytoczone niemal dosłownie, np. na s. 118, 320-321, 369). Praca zatem w dużej części jest kompilacją wielu nieznacznie sparafrazowanych cytatów. Z jednej strony jest to dowód, że autorka przeczytała dużą ilość publikacji z dziedziny życia duchowego i dobrze się orientuje w temacie. Z drugiej strony powinna jednak była bardziej samodzielnie rozwijać swoją myśl, używając własnych sformułowań.

Owa bardzo duża ilość cytatów lub para-cytatów decyduje o tym, że praca nie wykazuje się spójnością językową. Obok sformułowań o wysoce wysublimowanej precyzji teologicznej pojawiają się wyrażenia zbyt potoczne (np.: „Smutek jest znakiem braku wewnętrznej harmonii. Jest inaczej, niżbym chciał” – s. 200. „Współcześnie możemy dostać zawrotu głowy, słysząc pryma, tercja, seksta, nona...” – s. 245; „Doświadczamy pustki, która budzi lęk, więc uciekamy, uciekamy” – s. 317). Innym efektem takiego sposobu redagowania tekstu są powtórzenia myśli lub opisów zdarzeń, czasem nawet wielokrotne (np. opis powołania św. Antoniego po wysłuchaniu lektury Ewangelii o bogatym młodzieńcu, historia życia Mikołaja z Flüe, przywoływanie faktu tłumaczenia Pisma Świętego na język łaciński przez św. Hieronima, uczenie się na pamięć fragmentów Pisma Świętego przez pustelników itd.). Zdarza się czasem pewien nieporządek myślowy, np. chronologiczny (na s. 42 autorka pisze najpierw o życiu pustelniczym według Kasjana i innych Ojców Kościoła, a dopiero potem według Ewangelii) lub myślowy (pojawiają się zdania, które nie mają związku w okalającym je tekstem – s. 222). Przyjęty przez autorkę zabieg sprawia, że jakość językowo-stylistyczna pracy jest obniżona. Recenzent pragnie zwrócić uwagę autorce, że powinna bardziej samodzielnie redagować tekst, by był on jej własnym dziełem, a nie sklejeniem myśli różnych autorów. Nieco więcej samodzielności autorka wykazała w redakcji rozdziału V oraz Zakończenia.

3. Ocena merytoryczna pracy

Analizując treść pracy pod kątem merytorycznym, należy stwierdzić, że doktorantka podeszła do problemu sumiennie i wyciągnęła ważne wnioski, które mogą być użyteczne dla osób pragnących przyjąć pustelniczy charakter życia (także w świecie).

1. Ogólnie w pracy ukazany jest całościowy charyzmat życia pustelniczego. Widać, że autorka dokonała dobrej syntezy najbardziej istotnych jego elementów. Osadziła je na fundamencie biblijnym i teologicznym. Opisując wydarzenia biblijne, które rozgrywały się na pustyni, adoptowała je do współczesności (warto by było sięgnąć tu także do traktatu św. Grzegorza z Nyssy „Życie Mojżesza”). Słusznie też wskazała na właściwy korzeń życia duchowego pustelnika, jakim jest wewnętrzne życie Boga – Trójcy Świętej (s. 117-122), osoba Jezusa Chrystusa (s. 122-127) oraz otwartość na dary Ducha Świętego (s. 127-131). Pisząc, unikała niezdrowych sensacji oraz namierzała wypaczenia życia pustelniczego. Cenną uwagę jest chociażby ta, że „eremita nie ucieka się do żadnych mistycznych technik oddechowych, mantr, wizualizacji czy tantry. Pustelnik cierpliwie czeka, wierząc, iż nadejdzie czas odwiedzin jego samotni przez Boga” (s. 31). Niestety, w dobie współczesnej nie tak rzadko obserwowany jest niezdrowy mariaż duchowości chrześcijańskiej ze wschodnimi technikami medytacji; autorka widzi ten problem i mądrze przed nim przestrzega. Podobnie w sposób słuszny zwraca uwagę na różnicę między postem a dietą (s. 140); obecnie te dwie, jakże różne, rzeczywistości są mieszane nawet przez wielu rekolekjonistów. Innym solidnym elementem pracy p. Heleny Kuczyńskiej jest dobre umiejscowienie *kairos* w relacji do *chronos* oraz ukazanie życia pustelniczego jako odpowiedzi na znaki czasu (s. 28-34).

2. Bardzo pozytywną stroną rozprawy jest postulat życia pustelniczego skierowany nie tylko do osób zakonnych, konsekrowanych czy kapłanów, lecz także do osób świeckich. Na Soborze Watykańskim II dowartościowano tę niezwykle istotną część Kościoła, przyznając, że świeccy mają – na równi z osobami duchownymi – możliwość prowadzenia głębokiego życia duchowego i to nieraz oni wykazują się większym oddaniem w podążaniu stromą ścieżką do Królestwa Niebieskiego. Oczywiście powołanie pustelnicze nie jest skierowane do wszystkich chrześcijan. Jak słusznie stwierdza doktorantka, „propozycja podjęcia życia pustelniczego nie jest skierowana do każdego katolika, ale do osób o pewnych predyspozycjach. Zaproszenie to, należy rozpatrywać w kategorii powołania, które ma specyficzny charyzmat kontemplacyjny” (s. 309). Autorka dokonuje wielu ciekawych spostrzeżeń, jak chociażby to, że „osobliwej pustyni człowiek może doświadczyć w szpitalu” (s. 367). Przy okazji precyzyjnie opisuje, kim jest osoba świecka i kim pustelnik (s. 44-46). Z uznaniem stwierdzam, że bardzo dobrze ukazane zostały predyspozycje do bycia pustelnikiem: „Kandydata lub kandydatkę powinna cechować dojrzałość duchowa, zdrowie, brak przeszkód kanonicznych, uporządkowana sytuacja cywilno-prawna oraz doświadczenie życiowe. [...] Eremita ma świadomość, że nie są to komfortowe wczasy, ani łatwiejsza droga powołania” (s. 46). „Prawdziwa pustelnica, pustelnik z zasady nie powinni być ciężarem dla nikogo” (s. 336). Istotnym spostrzeżeniem jest także unikanie przez pustelnika wszelkiego typu gwiazdorstwa: „Eremita, zarówno mężczyźni jak i kobiety nie manifestowali swej duchowości, nie szukali rozgłosu” (s. 212).

3. Właściwie ukazane zostały warunki wewnętrzne i zewnętrzne życia pustelniczego: „W oparciu o przeprowadzone badania można stwierdzić, że bez rozróżniania na czas

przebywania w pustelni (od kilku dni do wielu lat), wyłania się obraz pustelnika oddalonego od świata, żyjącego w skromnych warunkach materialnych (bytowych), pracującego fizycznie i umysłowo, ale skupiającego się na stałym przebywaniu w obecności Boga” (s. 57). To nie izolacja od świata czyni człowieka prawdziwym pustelnikiem, lecz heroiczna miłość Boga, która przejawia się w specyficznej formie życia głęboko duchowego w odosobnieniu. „Prowadzenie życia samotnego, ascetycznego, odizolowanego od świata nie czyni jeszcze osoby pustelnikiem, pustelnicą w rozumieniu prawa kanonicznego” – stwierdza autorka.

4. Z pracy przebija na ogół życzliwość wobec stworzenia. Autorka dobrze wyważa proporcje życia pustelniczego. Z jednej strony pustelnik nie pogardza światem, odczytuje go jako ślad Boga i miejsce Jego objawiania się, z drugiej – jest wolny od wszelkiego uzależnienia od świata i swobodny w korzystaniu z dóbr materialnych (s. 57; ów pozytywny pogląd na świat nie zawsze jest widoczny, o czym nieco później).

5. Bardzo cenne jest jasne rozróżnienie życia duchowego od psychologii. Niestety, w obecnych czasach wielu chrześcijan myli te dwie dziedziny i często – zamiast podejmować pracę nad sobą – zwraca się po rady do psychologów. Jak słusznie pisze autorka, „dawni pustelnicy w swoim heroicznym wysiłku podążania do świętości są ostrzeżeniem dla naszych czasów, w których za wszelką cenę usiłuje się wytłumaczyć, usprawiedliwić i uprawomocnić słabość woli i ducha. Patrząc w przestrzeń historii dostrzegamy, że człowiek zawsze był grzeszny i słaby, ale z pomocą łaski Bożej mógł wszystko” (s. 60).

Analiza tekstu pani Heleny Kuczyńskiej pod kątem merytorycznym skłania recenzenta także do postawienia pewnych zastrzeżeń.

1. Najpoważniejszym z nich jest przyjęcie przez piszącą swoistej formy duchowości, która sięga korzeniami czasów przedsoborowych; chodzi tu o wątki jansenistyczne, które wciąż tkwią jeszcze w mentalności wielu teologów, szczególnie zaś w kaznodziejskim przepowiadaniu. Autorka wielokrotnie próbuje – niejako intuicyjnie – uwolnić się od nich (co zasługuje na uznanie), jednak nie zawsze jej się to udaje. Przypomnijmy, że w takiej teologii zasadniczą osią jest grzech (pierworodny) oraz walka z nim¹, nie zaś to, co pozytywne i najważniejsze: miłość. Doktorantka kilkakrotnie stwierdza, że pustelnik zanurza się w swojej grzeszności (s. 200, 221, 265, 266), gdy tymczasem winna raczej stwierdzić, że zanurza się on przede wszystkim w samej Trójcy Świętej, w bezbrzeżnej miłości Boga do człowieka. Taka optyka implikuje pewne dylatoryjne spojrzenie na życie pustelnicze. Między innymi dość mocno uwypuklone są postawy ekspiacyjne oraz wynagradzające pustelnika (np. s. 224). Wielokrotnie pustelnik nazywany jest w rozprawie „pokutnikiem”, realizującym różne praktyki ascetyczne (podane są przykłady odmawiania sobie snu lub spania na dębowym pniu – s. 51). Omówieni zostali także dość ekscentryczni samotnicy, jak np. stylicy, głupcy, idioci (s. 318) oraz Mikołaj z Flüe. Zaznaczyć trzeba, że ten ostatni, choć uznany został niegdyś za świętego, dopuścił się czynu niezrozumiałego: porzucił własną żonę, zostawiając ją samą z dziesięciorgiem dzieci, z których najmłodsze nie miało nawet roku. Oczywiście przytaczanie

¹ Znany teolog F.-X. Durrwell stwierdza: „Tak jak w dawnych wiekach astronomowie byli przekonani, że to Słońce obraca się wokół Ziemi, tak teologowie do dziś nakazują «Boskiej sprawiedliwości» krążyć dookoła grzechu i ekspiacji zań. Tymczasem Boska sprawiedliwość jest miłością, nieskończoną. Miłość ta jest pierwotna wobec wszystkiego. Bóg nie czeka, by grzech został odkupiony, bo Jego miłość jest bezwarunkowa, zaś Chrystus umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami (Rz 5, 8)”; F.-X. Durrwell, *La mort du Fils*, s. 7-8.

takich postaw jest uzasadnione z historycznego punktu widzenia, jednak domagałoby się odpowiedniego, krytycznego komentarza w świetle współczesnej teologii duchowości oraz teologii małżeństwa. Innym przejawem przyjęcia krypto-dolorystycznej duchowości jest pewien dystans do ciała, materii i świata, zahaczający nawet o dualizm. Autorka pisze np. o „przeciwstawnych pragnieniach ciała i ducha” (s. 38), o „XXI wieku przenikniętym hedonizmem” (s. 91), „czasach obecnych naznaczonych idolatrią materializmu” (s. 92), „ucieczce przed grzesznym światem” (s. 106), „świecie pędzącym donikąd” itd. Otóż należy podkreślić, że pustelnik jest przyjacielem ludzi i stworzonego świata. Nigdy nie wyraża się pejoratywnie o innych, nawet o największych grzesznikach. Wszystkich darzy życzliwością – także wrogów i osoby urągające Bogu. Wie, że ten świat ma swoją autonomię i razem z pszenicą wyrasta również kłkol.

Doktorantka kładzie też duży nacisk na duchową walkę z wrogami zbawienia. Pisze m.in.: „w literaturze klasycznej wymienia się cztery zasadnicze fronty walki duchowej: walka z grzechem i niedoskonałościami, z szatanem, z ciałem i ze światem” (s. 272). Oczywiście ma rację, lecz jest to racja jednostronna. Istotą życia pustelnika jest radość z oddania się Bogu, poszukiwanie pełni, gra miłości Chrystusa-Oblubieńca i duszy-oblubienicy. Znamienne jest, że w pracy tylko raz cytowana jest „Pieśń nad pieśniami” (s. 99 – przytoczony przez autorkę cytat nie dotyczy jednak kwestii miłości oblubieńczej) – księgi, która opisuje piękno poszukiwania Boga oraz cel życia człowieka, jakim są wieczne gody z Oblubieńcem.

W tym miejscu nasuwa się uwaga bardziej ogólna: szkoda, że doktorantka pozostała tylko w kręgu polskojęzycznej tradycji teologicznej i nie sięgnęła do opracowań angielsko- i francuskojęzycznych lub też innych. Czyniąc to, mogłaby poszerzyć horyzont swoich analiz, albowiem życie pustelnicze w niektórych krajach zachodnich (np. we Francji, gdzie żyje kilkuset pustelników uznanych przez Kościół) jest o wiele bogatsze niż w Polsce i powstało tam wiele ciekawych opracowań dotyczących życia pustelniczego. Znalazłaby także ślady duchowości posoborowej, odnowionej, uwolnionej od elementów jansenistycznych; duchowości, która wraca do źródeł biblijnych (np. pisma H. Urs von Balthasara, Louis Bouyer’a, H. de Lubac’a czy W. Stinissena; ten ostatni umieszczony jest w bibliografii, lecz w tekście nie ma żadnego odniesienia do niego). Przede wszystkim zaś wielka szkoda, że nie sięgnęła do myśli jednego z ostatnich doktorów Kościoła, który miał niebagatelny wpływ na rozwój chrześcijańskiej duchowości i uważany jest za prekursora Soboru Watykańskiego II – chodzi o św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Doktorantka niejednokrotnie cytuje komentarze z „Oremusa”, a nawet skompromitowanego M.-D. Phillipe’a, pomija zaś milczeniem „Rękopisy autobiograficzne” i listy wspomnianej świętej. Tymczasem to właśnie Teresa z Lisieux ukazała drogę prostą i niezwykle piękną do zjednoczenia z Bogiem: drogę ufności i miłości (por. Rkp C, 37r^o). Stwierdziła, że nie jest w stanie za nic wynagrodzić; może jedynie zdać się na nieskończone miłosierdzie Boże. I bynajmniej nie był to przejaw niezdrowego kwietyzmu z jej strony, lecz powrót do ewangelicznej argumentacji dla postawy całkowitego daru z siebie: wszystko czynić z miłości do Boga i z tej miłości umrzeć. W krótkim czasie swego ziemskiego życia (24 lata) uczyniła o wiele więcej niż gdyby przyjęła motyw zadość-czynienia i wynagradzania. Aplikując jej duchowość do życia pustelniczego, można by było uzyskać piękny obraz współczesnego samotnika dla Królestwa Niebieskiego, świadomego, że wszystko otrzymuje za darmo i że idzie do nieba „z pustymi rękami” („Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej”). Chrześcijanina, który rozumie słowa Teresy: „Jezu! gdybym tak mogła

powiedzieć wszystkim *małym duszom* jak niewysłowna jest twoja przychyłość!..... Czuję, że gdybyś cudem znalazł duszę słabszą, mniejszą od mojej, to chciałbyś ją obdarzyć jeszcze większymi dobrodziejstwami... jeśli by zdała się na ciebie, ufając zupełnie twemu nieskończonemu miłosierdziu” (Rkp B, 5v^o).

Powyższe uwagi nie są bynajmniej wyrazem sympatii recenzenta do jakiejś ulubionej świętej. Teresa z Lisieux jest doktorem Kościoła – znaczy to, że jej przesłanie jest istotne dla całego Kościoła. Tytuł ten został jej nadany stosunkowo niedawno przez Jana Pawła II (w 1997 roku), który w swoim Liście *Novo Millennio Ineunte* pisał: „W nowym stuleciu Kościół na drodze swego rozwoju historycznego będzie potrzebował wielu różnych rzeczy; jeśli jednak zabraknie mu miłości (*agape*), wszystko inne będzie bezużyteczne. Sam apostoł Paweł przypomina nam o tym w hymnie o miłości: nawet gdybyśmy mówili językami ludzi i aniołów i posiadali wiarę, która „góry przenosi”, ale nie mieli miłości, wszystko byłoby „niczym” (por. 1 Kor 13, 2). Miłość jest naprawdę «sercem» Kościoła, jak to dobrze rozumiała św. Teresa z Lisieux, którą ogłosiłem Doktorem Kościoła właśnie ze względu na jej głęboką znajomość *scientia amoris*: «Zrozumiałam, że Kościół ma Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość zdolna jest poruszać członki Kościoła. (...) Zrozumiałam, że w Miłości zawierają się wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim»” (Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, 42). Sięgając do tekstów Teresy z Lisieux, doktorantka otrzymałaby światło w wielu kwestiach, które porusza w swojej rozprawie, jak na przykład gdy opisuje walkę pustelnika z pokusami. Z dysertacji wynika, jakoby owa walka była niemal wyłącznie domeną człowieka (długi *passus* na s. 272-283), pustelnik zaś był osobą, zmagającą się ze sobą w duchowych zapasach („Przebywanie na pustelni, to intensywny czas zmagania stworzenia ze swoimi słabościami. Celem życia człowieka jest osiągnięcie świętości, a pomocą w tym działaniu jest formacja wspomagająca na poszczególnych etapach drogi” – s. 42-43). Takie podejście jest niebezpieczne i naraża człowieka na porażkę. Według logiki małej drogi całą ufność należy położyć w Jezusie. Człowiek jest zbyt słaby, by mógł pokonać ataki natarczywych pokus; może jedynie czynić małe wysiłki, zdając się całkowicie na Boga i Jego moc. Przyjmując taką postawę, staje się o wiele mocniejszy, lecz już nie swoją mocą, lecz mocą Ducha Świętego.

Nie rozpisując się już zbytnio, recenzent pragnie zasygnalizować jeszcze kilka kwestii:

2. Kierownictwo duchowe nie jest tożsame z towarzyszeniem duchowym (por. s. 54, 55, 210, 217, 218). Kierownictwo zakłada wyższą pozycję osoby prowadzącej niż prowadzonej. Od Soboru Watykańskiego II należy jednak pamiętać, że osoby świeckie także posiadają dary Ducha Świętego i nieraz to one mogą pomóc, a nawet prowadzić osoby duchowne po ścieżkach życia duchowego. Nierzadko okazuje się, że to właśnie świeccy wykazują się lepszym rozeznanie w trudnych sytuacjach życiowych. W obecnych czasach zdecydowanie należy mówić o „towarzyszeniu”, nie zaś o „kierownictwie” duchowym, choć w polskim Kościele termin ten wciąż jest powszechnie używany (co nieraz skutkuje niezdrowym podejściem wiernych do kapłanów, którzy są czasem traktowani jako wyrocznia we wszelkich życiowych problemach i sytuacjach).

3. Pustelnik nie powinien podejmować się kierownictwa duchowego. Tym bardziej nie powinien wyznaczać osobnego czasu na udzielanie porad. Oczywiście byłoby czymś niewskazaniem zamknięcie drzwi osobie, która puka do jego pustelni, jednak sytuacja taka winna być czymś zupełnie wyjątkowym. Pustelnik to ktoś, kto usuwa się ze świata, by prowadzić życie samotne. Wszelkie poradnictwo czy też kierownictwo duchowe wytrąca go z

zanurzenia się w Bogu i skupienia. I jest to nie tylko opinia recenzenta; podczas rozmowy z opatem Wielkiej Kartuzji, Dysmasem de Lassus, miałem okazję usłyszeć, że tego typu działania i udzielanie się na zewnątrz nie mieszczą się w charyzmacie życia pustelniczego.

4. Podobnie pustelnik nie powinien podejmować działań apostolskich (por. s. 300). Jego apostołstwem jest modlitwa, milczenie, samotność, a w tych okolicznościach – heroiczna miłość Boga i ludzi. Wyjątkiem mogą tu być jedynie sytuacje absolutnie konieczne, jak np. epidemia, wojna czy zagrożenie życia jakiejś osoby, kiedy to pustelnik może, a nawet powinien, opuścić swoją pustelnię i pośpieszyć innym z pomocą.

5. Jeśli chodzi o uczestnictwo w Eucharystii, pustelnik uczestniczy w niej zazwyczaj raz w tygodniu (w niedzielę, jak to było praktykowane wśród anachoretów egipskich). Codzienna Eucharystia jest jak najbardziej wskazana, ale tylko wówczas, gdy nie jest związana z rozproszaniem, jakie towarzyszy wyjściu na zewnątrz. W najlepszej sytuacji znajdują się tu kapłani-pustelnicy, którzy mogą sprawować mszę świętą każdego dnia w swojej kaplicy, jak to czynił np. Karol de Foucauld, czy też do dziś czynią kartuзи.

6. Co się tyczy przyjmowania Komunii Świętej, byłoby czymś wskazanym, aby dojrzały duchowo pustelnik czy pustelniczka mógł (mogła) uzyskać pozwolenie od biskupa na przechowywanie w swojej kaplicy Najświętszego Sakramentu i sam(a) przyjmował(a) codziennie Ciało Pańskie. W takim przypadku rozwiązana byłaby też kwestia adoracji. Taka sytuacja miała miejsce np. w przypadku s. Jeanne Marie Cardin.

6. Ostatnia uwaga dotyczy stylu życia pustelnika. Doktorantka dość dużo pisze o różnych praktykach duchowych, jak *lectio divina*, liturgia godzin, sakrament pokuty czy adoracja. I słusznie. Jednak brakuje wyraźnego uwypuklenia tego, co najistotniejsze, choć niewidzialne: prawdziwa duchowość polega na *życiu cnotami teologicznymi: wiarą, nadzieją i miłością*. Innymi słowy chodzi tu o całkowite zawierzenie Bogu (szczególnie w najtrudniejszych sytuacjach życiowych), o chrześcijańską nadzieję, będącą ewangeliczną solą ziemi oraz o miłość Boga z całego serca, ze wszystkich sił i z całej duszy. Życie duchowe to wszczepienie w samego Chrystusa, a poprzez Niego – w Tróję Świętą, co prowadzi człowieka do przemieniającego zjednoczenia z Bogiem. Temu właśnie winno służyć życie pustelnicze.

4. Wniosek końcowy

Przystępując do sformułowania oceny końcowej recenzent był zmuszony dokonać bilansu cech pozytywnych i negatywnych przedłożonej mu rozprawy. Najpoważniejszym zarzutem jest przyjęcie wspomnianego już wcześniej modelu duchowości chrześcijańskiej, która dość mocno zakorzeniona jest w tradycji przedsoborowej. Z drugiej strony recenzent zdaje sobie sprawę, że ów styl duchowości ciągle jest obecny w mentalności naszego lokalnego Kościoła i siłą rzeczy doktorantka mogła mu w jakimś stopniu ulec. Z szacunkiem uznaje, że w wielu miejscach starała się skierować ku pozytywnym postawom duchowym – ku zjednoczeniu z Bogiem i życiu w postawie daru z siebie. Widać to w niektórych zdaniach, w których elementy krypto-jansenistyczne równoważone są pięknymi sformułowaniami sięgającymi do czystej duchowości płynącej z Ewangelii i nauki Ojców Kościoła. Patrząc na rozprawę całościowo, można zauważyć, że większy akcent położony został na miłość Boga i ludzi niż na praktyki pokutne, walkę z pokusami czy ascezę. W pracy nierzadko pojawiają

elementy radości i szczęścia, do którego ma prowadzić życie pustelnicze. Doktorantka zrealizowała cele zaznaczone we wstępie swej pracy, nie wychodziła poza obszar założonego tematu i wyciągnęła ciekawe wnioski dotyczące życia pustelniczego. Podsumowując całość rozprawy, recenzent wystawia jej zatem ocenę pozytywną. Praca pani Heleny Kuczyńskiej *Duchowość pustelnicza jako źródło formacji laikatu w świetle tradycji Kościoła* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określonym w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. „O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki” (Dz. Ust. 595, art. 26, par. 1). W związku z tym przedkłada Radzie Naukowej Dyscypliny nauki teologiczne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiemu wniosek o dopuszczenie p. Haliny Kuczyńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. Andrzej Muszala

Kraków, 2022-09-15

A. Muszala